

Czerwiec historycznie...

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA [1 czerwca]

Dzień Dziecka niewątpliwie na stałe wpisał się w czerwcowy kalendarz. Został on ustanowiony w 1954 roku przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Celem organizacji tego szczególnego święta na terenie wszystkich państw członkowskich ONZ było upowszechnienie ideałów i celów dotyczących praw dziecka zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych. Od 1955r. jest powszechnie obchodzony na niemal całym świecie.

KARTA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH – to umowa międzynarodowa powołująca do życia i określająca zasady działania oraz ustrój Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wprowadzona w życie 26 czerwca 1945r.

W Polsce jednak zaczęliśmy obchodzić ten dzień nieco wcześniej. W PRL-u, jak i w innych państwach ówczesnego bloku wschodniego, święto to zostało wprowadzone już w 1950 r., w związku z akcją zbierania podpisów pod Apelem sztokholmskim.

APEL SZTOKHOLMSKI – orędzie przedstawione w Sztokholmie podczas Kongresu Obróńców Pokoju, 25 marca 1950r.; pierwsza inicjatywa Światowej Rady Pokoju powołanej w Warszawie w tym samym roku. Treść apelu wzywała do przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zakazu produkcji broni atomowej. Dzięki sprawniej akcji propagandowej ZSRR zebrano około 500 mln podpisów.

Międzynarodowy Dzień Dziecka na świecie jest obchodzony w różne dni. Powszechny Dzień Dziecka, którego datę ustanowiła Organizacja Narodów Zjednoczonych, obchodzony jest 20 listopada. Jest to rocznica uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka z 1959 r. oraz Konwencji o prawach dziecka z 1989r. W Japonii dzień ten obchodzony jest 5 maja i został tam ustanowiony jeszcze wcześniej niż w krajach socjalistycznych – bo w roku 1948. W tym dniu Japończycy wywieszają przed domami, najczęściej papierowe karpie zwane koi-nobori albo satsuki-nobori. Paragwajczycy świętują Dzień Dziecka w rocznicę bitwy o Acosta Nu (1869), podczas której zginęło wiele dzieci – 16 sierpnia.

W Polsce od 1994 roku w tym dniu w Warszawie obraduje Sejm Dzieci i Młodzieży.



materiały przygotował Mateusz Muszyński

Poznański CZERWIEC 1956 r.

Czerwiec pamiętamy również z krwawych wydarzeń, które odgrywały się w dwa ostatnie dni tego miesiąca w Poznaniu. Były to pierwsze demonstracje uliczne i pierwszy strajk generalny w Polsce Ludowej. Protesty wybuchły w tzw. czarny czwartek 28 czerwca 1956r. w poznańskich Zakładach Przemysłu Metalowego. Spontanicznie strajk ten przekształcił się w protest przeciwko władzy, w którym wzięło udział wielu poznańców. W tym mieście niezadowolone wśród społeczeństwa stale narastało już od jesieni 1955r. Pracownicy największego wówczas zakładu w Poznaniu – Hipolit Cegielski Poznań zgłaszali skargi w sprawie niesłusznie pobieranego przez trzy lata podatku od więcej zarabiających przodowników pracy i pracowników akordowych, co pozbawiło całą załogę tego zakładu ponad 11 mln złotych. Dyrekcja nie była w stanie zrealizować żądań wysuwanych przez pracowników. Podejmowano różnorakie próby kontaktu z Ministerstwem Przemysłu Maszynowego i Komitetem Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W dniach 23 i 25 czerwca poszczególne zakłady HCP wysłały delegacje pracowników, składające się z 17 delegatów, mające na celu przedstawienie postulatów w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego i Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Poczynania delegatów z uwagą śledzono w innych zakładach w Poznaniu. Atmosfera była bardzo napięta. W nocy z 26 na 27 czerwca delegacja wróciła do Poznania. Następnego dnia do zakładów przybył sam Minister Przemysłu Maszynowego, działając zgodnie z decyzjami władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wycofał się on częściowo z uzgodnień z robotnikami. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta – chociaż jeszcze dzień przed masowymi protestami nie wskazywało na to, że to akurat zakłady HCP rozpoczną strajk. Następnego dnia nastął tzw. czarny czwartek – 28 czerwca 1956r. Wystąpienia robotnicze przebiegały w dwóch etapach – pierwszy z nich trwał od godziny 6.00 do 10.30. W tym czasie protesty były organizowane w największych zakładach przemysłowych w mieście. Następnie wszyscy robotnicy tych zakładów wyszli na ulice, formując pochód, który z demonstracji robotniczej – jaką z samego założenia miał być – przekształcił się w manifestację całego lokalnego społeczeństwa, czego wyrazem było zgromadzenie się ok. 100 tys. mieszkańców przed Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Demonstranci domagali się, aby władze cofnęły narzucone im normy pracy, obniżyły ceny produktów oraz podwyższyły płace. Etap pierwszy był pokojowym stadium protestu, kontrolowanym przez aktyw robotniczy. Podejmowano próby rozmowy z przedstawicielami Wojewódzkiej Rady Narodowej, żądano przyjazdu premiera J. Cyrankiewicza. Od godziny 9.00 na komendanta poznańskiej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych splotywały naciski ze strony kierownika Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, mjr Feliksa Dwojaka i sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Leona Stasiaka, by ten wyprowadził czołgi przeciwko demonstrantom. Ostateczną decyzję w sprawie użycia oddziałów wojska (propozycja ministra obrony narodowej marszałka Konstantego Rokossowskiego) podjęło Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR. Po godzinie 10.00 nastąpił wzrost napięcia wśród demonstrujących. Z opanowanego radiowozu podano informację, że delegacja, która jeszcze 2 dni temu była w Warszawie w celu przedstawienia postulatów robotników, została aresztowana. Protestujący podzielili się na dwie grupy – część z nich udała się pod więzienie, z którego uwolnili oni 257 więźniów. Delegatów jednak tam nie znaleziono, gdyż była to tylko plotka. Lini opanowali gmachy sądów i prokuratury. Zamieszki w rejonie instytucji sądowych trwały do godziny 12.00. Druga grupa udała się pod budynek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Około 10.40 z budynku padły pierwsze strzały. Po południu do miasta wprowadzono regularne jednostki wojskowe – 19. i 10. Dywizję Pancerną LWP oraz 4. i 5. Dywizję Piechoty LWP. Około godziny 18.30 demonstranci uwolnili więźniów obozu w Mrowinie – przeznaczonego m.in. dla więźniów politycznych. Wymiana ognia trwała do godzin południowych 29 marca. W toku walk zginęło, w zależności od szacunków: 70 osób cywilnych, 4 żołnierzy i 4 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej lub 57 osób. Około sześćset osób zostało rannych. Symbolem sprzeciwu wobec ówczesnej władzy stał się Roman Strzałkowski, trzynastoletnia ofiara protestów. Po wydarzeniach aresztowano ok. 250 osób, w tym 196 robotników.

Nasze recenzje



Spotkanie w Szczecinie

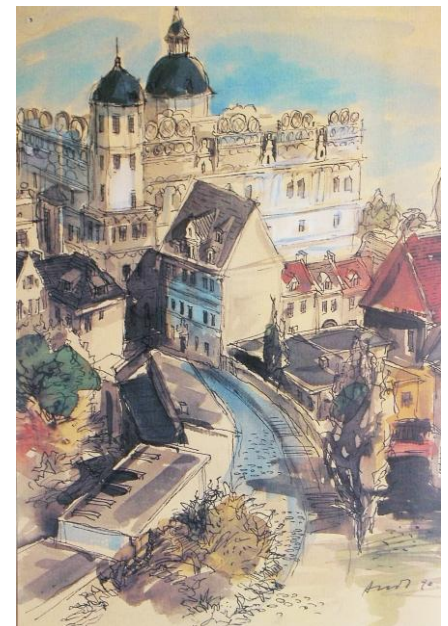
Naprzeciw mojego okna
w mieście Szczecinie
złoci się w słońcu jemiola,
a obłok przy niej.

A w dole dziewczyny idą
gwarząc wesoło -
lecz tylko śnieg je całuje
pod tą jemiolą.

Ale jest jedna wśród
dziewczyn,
wietrzna i morska,
ma takie niezwykle imię:
Polska.

Na nią czekały usta. I dla niej
chcę wierszem płonąć.
Za Szczecin. Za Pierwszą
Armię.
Za wolność.

Konstanty Ildefons Galczyński
1947



tusz, ecoline, temp. **Andrzej Tomczak**

Nawet upalne, przepelnione rutyną popołudnie, może być początkiem zadziwiających przygód pełnych tajemnic, niebezpieczeństw i niemałej adrenaliny.

Dokładnie takim dniem rozpoczyna się akcja powieści „Sedinum: Wiadomość z podziemi” architekta Leszka Hermana.



Ściana siedmiokondygnacyjnego szczecińskiego biurowca w pobliżu Bramy Portowej osuwa się i tym samym odsłania nieznaną dotychczas podziemia, skrywając powojenny samochód ciężarowy, a wraz z nim nieboszczyka, sarkofag pomorskiego księcia Barnima i mnóstwo pytań bez odpowiedzi.

Architekt Igor Fleming oraz dziennikarka Paulina Weber znajdują się na miejscu zdarzenia zupełnie przypadkiem.

Oboje rozpoczynają poszukiwania dotyczące pozostałości po, jak się okazuje, działającym w Szczecinie Werwolfie.

Dołącza do nich Johann, angielski arystokrata, którego dziadek był wpłątany w tę tajemnicę. Wkrótce dowiadują się, że nie tylko oni są w stanie zrobić niemal wszystko, aby znaleźć odpowiedź na nurtujące ich tony pytań – w pościg za nimi wyrusza niemiecki poszukiwacz przedwojennych skarbów Szczecina. Igor, Paulina i Johann wpadają w tarapaty, jakich nigdy się nie spodziewali...

Powieść jest momentami luźna i zabawna, a po części pełna napięcia i tajemniczości. Świetna dla miłośników historii lubiących zagłębiać się w daleką przeszłość Szczecina. Trudno się od niej oderwać – wciąga niczym najlepszy thriller i nadaje się zarówno dla dorosłych, jak i dla młodzieży. Książka ma na celu przede wszystkim pokazać, że Szczecin to nie jest zwykłe, nudne miasto. Należy je doceniać. Powieść Leszka Hermana jest nie tylko wspaniałą rozrywką, ale też zbiorem niezwykle ciekawych informacji i legend o tym mieście. Autor napisał: „Tak się przyzwyczaiłaś do bylejałości tego miasta, że nie pamiętasz – to my sami jesteśmy temu winni (...) To nie Szczecin jest byle jaki, tylko my, jego aktualni mieszkańcy!”.

autor **Magda Milewska**



Tajemniczy SZCZECIN

Choć to zaskakujące, nieliczni Szczecinianie nawet nie zdają sobie sprawy, że w tym leżącym nad Odrą mieście nadal funkcjonuje port.

Jednak trudno im się dziwić - jest on zazwyczaj zamknięty dla zwykłych mieszkańców, a piękne stare budynki i wspaniały klimat tego miejsca podziwiać mogą jedynie pracownicy. Jednym z ciekawszych obiektów jest Stara Kotłownia na terenie DB Portu. Znajduje się ona niedaleko Zarządu Portu, na wyspie Łasztownia.



Jest to spory, ceglany budynek zbudowany w 1901 roku. Obecnie znajdują się tam biura, a okazała główna hala służy raczej jako korytarz, choć zimą są w niej wydawane posiłki dla pracowników. Na zdobionych wewnętrznych ścianach nadal widać pozostałości po starej maszynowni i kotłowni. Na drugim piętrze znajdują się toalety, szafki i balkonik prowadzący do biur i taras na dachu przybudówki, z którego widać resztę portu. Stara Kotłownia jest trudno dostępna dla „obcych”. Znajduje się w strefie wolnocłowej i do przedostania się tam potrzebna jest przepustka.

Stara Kotłownia jest trudno dostępna dla „obcych”. Znajduje się w strefie wolnocłowej i aby się tam dostać potrzebna jest przepustka.

Bardzo rzadko organizowane są tam różne wydarzenia kulturalne (ostatnio-jeden ze spektakli festiwalu teatralny Społwa Kultury 2015). Najczęściej miejsce po prostu spełnia swoją „portową” funkcję i choć próbowano pokazać je światu, naprawdę niewiele osób widziało ten budynek.



tekst i zdjęcia Mila Kreft-Sietnicka

a w następnym numerze...



zdjęcia Natalia Nitras

okiem nie tylko kibica



Siatkarskie zakończenie roku

We wtorek 14.06.2016 w naszej szkole odbył się mecz piłki siatkowej na pożegnanie klas trzecich. Grały ze sobą reprezentacje dziewcząt klas pierwszych i trzecich. Spotkanie było bardzo ekscytujące i emocjonujące. Każda drużyna starała się pokazać z jak najlepszej strony. Pojedynek obfitował w wiele ciekawych akcji oraz siatkarskich wymian. Na boisku można było zobaczyć zaangażowanie, poświęcenie i ambitną walkę o każdy punkt. Pomimo starań reprezentacji klas pierwszych doświadczenie i umiejętności pozwoliły wygrać trzecioklasistkom. Jednak to cudowna atmosfera, rywalizacja, zabawa i uśmiech stanowiły główne atuty tego meczu.

Wszystkim dziewczętom należą się słowa uznania i podziękowania.

Na zakończenie słodką nagrodą były własnoręcznie upieczone przez uczennice ciasta i babeczki. Wszystkie uczestniczki spotkania otrzymały także drobne upominki.

Dziękujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Skład klas I: Julia Maciejewska, Alicja Jędrzejewska, Hania Maruszczak, Marta Bródka, Kamila Kruk, Zuzia Rogowska, Julia Stachów, Maja Kuśnierz, Marta Witkowska, Karolina Skumiał i Sara Mrocza.

Skład klas III: Gabriela Jura, Martyna Kowejsza, Aleksandra Drażkowska, Anna Trela, Urszula Derkacz, Kasia Kupiec, Kamila Sobczyk, Klaudia Haratym, Julia Budzińska



autor **Julia Stachów**

ZAMIAST WSTĘPNIKA

Witamy Was, Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy Wam do rąk nowy, próbny numer naszej gazetki szkolnej. Staraliśmy się zadowolić wszystkich, dlatego tematyka artykułów jest różnorodna. Tym razem publikujemy informacje, które na pewno zadowolą miłośników naszego miasta, historii, kultury i sympatyków sportu. Mamy świadomość, że kształtujący się model naszej gazetki powinien zależeć od czytelników i współpracowników dlatego czekamy na głosy, listy i opinie. Na łamach pisma pragniemy przedstawiać także Wasze prace na różnorodne tematy oraz informacje godne polecenia.

W oczekiwaniu na wszelkie sugestie oraz propozycje życzymy milej lektury.

Redakcja.

P. S.

Wszystkim życzymy udanego wypoczynku. Niech każdy dzień wakacyjnych przygód pozostanie w Waszej pamięci jako dzień, o którym można powiedzieć, że to był dobry dzień.



redakcyjna

nieZdziś
niecodzienna gazetka szkolna

ZSO 7 w Szczecinie ul. Unisławy 26, 71-413, Szczecin

Redakcja: Mateusz Muszyński, Magda Milewska,
Mila Kreft-Sietnicka, Natalia Nitras,
Julia Stachów

Kontakt z redakcją: www.13lo.szczecin.pl

Opieka: nauczyciele ZSO nr 7